

Maria Jolanta Olszewska
Uniwersytet Warszawski

U ŹRÓDEŁ CHRZEŚCIJAŃSTWA. PORTRET ŚW. BRUNONA Z KWERFURTU W POWIEŚCI *JEST TU CHŁOPIEC* ANNY LISOWSKIEJ-NIEPOKÓLCZYCKIEJ

Historia to ludzie, których ożywiamy, wyciągając spod płyt grobowców¹

Zofia Kossak, kreując wizerunki różnych świętych, doszła do wniosku, że pisanie o nich nie jest sprawą łatwą. Nietrudno bowiem popaść w fałszywy ton. Według pisarki świętość nie jest czymś różnym od życia, nadzwyczajnym, nieludzkim. Wielokrotnie podkreślała ona znaczenie rozwoju duchowego świętych w ich drodze ku realizacji Bożych planów. Droga ku świętości jest drogą w pełni świadomą, choć zawsze okrytą Bożą tajemnicą. Jednym ze świętych, którzy pojawiają się u progu historii polskiej państwowości, jest Brunon z Kwerfurtu (ur. ok. 974, zm. 14 lutego lub 9 marca 1009 r.) – niemiecki mnich benedyktyński, który przyjął imię zakonne Bonifacy, kapelan cesarza Ottona III, arcybiskup misyjny, męczennik i święty. Brunon obracał się w najwyższych kręgach ówczesnego społeczeństwa, wśród cesarzy niemieckich (Otton III i Henryk II), papieży (Grzegorz V i Sylwester II), władców (Bolesław Chrobry, Włodzimierz Wielki Kijowski i Stefan Węgierski), znanych osobistości życia duchownego i reformatorów życia kościelnego (św. Romuald, św. Nil, Radzim Gaudenty, brat św. Wojciecha i pierwszy arcybiskup gnieźnieński, oraz Anastazy i Astryk – ewangelizatorzy Węgier). Brunon, apostoł Rusi i Pomorza, zginął zamordowany prawdopodobnie przez Prusów w okolicach Giżycka wraz z grupą swoich osiemnastu współbraci². W dziejach Polski jego osobę przysłoniły postacie innych wielkich męczenników: św. Wojciecha, św. Stanisława czy św. Andrzeja Boboli, a współcześnie ks. Jerzego Popiełuszki³. Św. Brunon został właściwie zapomniana

¹ E. Cherezińska, *Od autorki*, w: teje, *Gra w kości*, Poznań 2010, s. 7.

² Prawdopodobnie św. Brunon z Kwerfurtu poniósł śmierć męczeńską na terenie obecnego Giżycka na wzgórzu nad jeziorem Niegocin, w diecezji ełckiej. Tam znajduje się postawiony przez Niemców w 1910 r. krzyż upamiętniający to miejsce. Mniej popularna jest koncepcja, że św. Brunon zginął w okolicach Wizny, w diecezji łomżyńskiej.

³ W Kościele katolickim w Polsce odprawia się uroczystości liturgiczne w diecezji łomżyńskiej (patronat od 1963 r.), archidiecezji warmińskiej oraz parafii w Giżycku,

ny – a szkoda, ponieważ historia jego życia dobrze wpisuje się w dzieje średnio-wiecznej Europy przełomu wieków X i XI, w tym także Polski, która w 966 r. przyjęła chrzest i powoli – dzięki mądrej polityce pierwszych Piastów, a zwłaszcza Bolesława Chrobrego – wychodziła z mroków historycznego „nieistnienia” czasów plemiennych na arenę wielkiej międzynarodowej polityki. Brunon z Kwerfurtu był jednym z pierwszych duchownych, którzy włączyli się w dzieło chrystianizacji środkowej i wschodniej Europy, wierząc w siłę ewangelizacji za pomocą Słowa, a nie miecza. W ten sposób jego męczeńska śmierć – wraz z męczeńską śmiercią św. Wojciecha w 997 r. w Truso i Pięciu Braci Polskich w 1003 r. w Międzyrzeczu – wpisuje się w dzieje chrystianizacji Polski, która była procesem długofalowym. Porównując jego czyny z tym, co zachowało się w ludzkiej pamięci, można powiedzieć, że:

Biskup Brunon z Kwerfurtu to jeden z wielkich przegranych historii europejskiego chrześcijaństwa. Choć był krewnym niemieckich cesarzy i podróżował po całym kontynencie, pamięć o nim przetrwała niemal wyłącznie w jego rodzinnej miejscowości w Niemczech. Mimo że przyczynił się do rozpowszechnienia idei braterstwa pomiędzy chrześcijańskimi władcami, to za patrona duchowej jedności Europy uznano św. Wojciecha. I choć to właśnie Brunon był oddanym przyjacielem Bolesława Chrobrego i z ziem polskiego władcy wyruszył na pogranicze prusko-litewskie, by zginąć tam, głosząc słowo Boże, pamięć o jego czynach zagięła w mrokach polskiego średniowiecza⁴.

Zgodnie z nauką Soboru Watykańskiego II męczeństwo, czyli śmierć za Chrystusa, jest bezinteresownym darem i najwyższą próbą miłości do Boga⁵. Człowiek jest do niego przez Stwórcę powołany. Jan Paweł II twierdził, że „świadectwo męczenników jest dla nas zawsze jakimś wyzwaniem – ono prowokuje, zmusza do zastanowienia. Ktoś, kto woli raczej oddać życie, niż sprzeniewierzyć się głosowi własnego sumienia, może budzić podziw albo nienawiść,

kórych to Brunon jest głównym patronem. Od 2009 r. jest on również patronem Warmii. Jego liturgiczny obchód przypada na dzień 12 lipca i w Polsce ma rangę wspomnienia obowiązującego. W związku z tysięczną rocznicą śmierci w 2009 r. w diecezji ełckiej został ogłoszony Rok św. Brunona z Kwerfurtu, dzięki czemu została przypomniana jego postać.

⁴ A. Piotrowska, *Święty Brunon – patron Europy*, www.brunon.diecezja.elk.pl [dostęp: 10.11.2015].

⁵ Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele, Lumen Gentium* (21.11.1964 r.), w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 2002, nr 42.

ale z pewnością nie można wobec takiego człowieka przejść obojętnie⁶. Męczeństwo jest najdoskonalszym wzorem świętości, a ta nie jest nigdy dziełem przypadku, tylko zawsze niewytłumaczalnym dla ludzkiego rozumu zamierzeniem Stwórcy, włączeniem człowieka w obręb Boskiej Tajemnicy Odkupienia. Jak pisze Thomas Eliot w *Mordzie w katedrze*, poświęconym rozważaniom nad pasją św. Tomasza Becketa:

Męczeństwo chrześcijańskie nigdy nie jest przypadkiem, gdyż święci nie stają się świętymi przez przypadek. [...] Męczeństwo jest zawsze zamierzeniem Boga, który dla miłości ludzi chce ich ostrzec, prowadzić, zawrócić na swoje drogi. Nie jest ono nigdy zamierzeniem człowieka: bowiem prawdziwym męczennikiem jest ten, kto stał się instrumentem Boga⁷.

Historia świętości ma zawsze dwa wymiary: ziemski i duchowy. Wspomniała już Zofia Kossak twierdząc: „kto [...] głosił o świętych, głosił w istocie o Bogu”⁸. W swym odczycie pt. *Beatyfikacja Skargi* wygłoszonym na Skargowskim Kongresie Jubileuszowym (przedrukowanym potem na łamach „Prosto z Mostu” z dnia 20.09.1936 r., nr 41), kreśląc postać Piotra Skargi, „pysznego ze swej wiary” i dumnego z przynależności do Kościoła katolickiego, mówiła o nim jako o wybitnym polityku, kaznodziei, proroku, ale przede wszystkim jako o słudze Bożym, podkreślając, że nie było rozbieżności między tym, co głosił, a tym, co czynił. Na jego przykładzie Zofia Kossak podjęła rozważania na temat świętości we współczesnym świecie nastawionym na przeciętność, traktującym świętość jako odchylenie od normy czy wyskok fantazji. Świętość, której człowiek nie powinien się lękać, oznacza według autorki: „Miłować Boga i ludzi tak mocno, by to uczucie odbijało swoje piętno na każdej myśli, słowie i czynie”. A zatem, jak pisała:

Święty to już jest po prostu pełny, doskonały katolik. Ideał wyznawcy, jaki stawia przed nami nasza wiara, jest tak trudny i wysoki, że osiągnięcie go staje się jednym ze świętością. Nie każdy święty musi być mistykiem i nosić stygmaty. W niebieskiej glorii chodzi wielu ludzi na pozór zwykłych i codziennych. Każdy z nich był jednak d o s k o n a ł y m k a t o l i k i e m. A to już wystarczy⁹.

⁶ Jan Paweł II, Homilia wygłoszona w czasie mszy św. odprawianej na wzgórzu „Kaplicówka”, Skoczów, 22 maja 1995 r. [dostęp: 12.11.2015].

⁷ T.S. Eliot, *Interludium. Arcybiskup wygłasza kazanie w Katedrze, w Dzień Narodzenia Pańskiego 1170 roku*, w: *Mord w katedrze*, spolszczył J.S. Sito, Warszawa 1988, s. 44.

⁸ P. Stępień, *Z literatury religijnej polskiego średniowiecza. Studia o czterech tekstach. Kazanie na dzień św. Katarzyny, Legenda o św. Aleksym, Lament świętokrzyski, Oltarz Jezusow*, Warszawa 2003, s. 159.

⁹ Z. Kossak, *Beatyfikacja Skargi*, „Prosto z Mostu” 1936, nr 41, s. 2. Podkr. autorki.

Pisarka utożsamiała świadomie realizowany w życiu codziennym katolicyzm ze świętością. Znaczenie kultu świętych postrzegała w dwóch wymiarach: wychowawczo-ziemskim i nadprzyrodzonym. Przy czym

charakterystycznym jest – według niej – owo tak znamienne u Świętych pragnienie ofiary z życia. Jak gdyby nie dowierzając sobie, czy dostatecznie miłują Boga, żądają tego ostatecznego sprawdzianu, dyplomu władzy, jakim po wszystkie wieki było obojętne przyjęcie cierpienia i śmierci¹⁰.

Według Zofii Kossak wszystko zależy od gotowości człowieka na wyrażenie posłuszeństwa wobec Bożych planów. Tak więc świętość okazuje się zjawiskiem przekraczającym zdolność ludzkiego rozumienia, nie sprowadza się tylko do dewocji, co oznacza, że „świętość jest namiętnością wywołującą głębokie poruszenie, surowe starcia, krwawe walki, a życie świętych jest dramatem o wzruszających przejściach, bardziej ludzkim i silniejszym niż te, które mogą wymyślić powieściopisarze i pisarze sceniczni”¹¹. Dlatego, jak pisała we *Wstępie do Sukni Dejaniry*:

Świętość z natury swej odmienna jest od zwyczajności, a przeto razi. Świętość bywa często skandalem i zgorszeniem dla ludzi „trzeźwo myślących”. [...] pozostaje obca światu. Świat toleruje pobłażliwie piękne legendy o Świętych, ale tylko, dopóki ci Święci nie zaczepiają jego podstawowych praw socjalno-ekonomicznych. Wtedy wypowiadają im walkę¹².

W utworach literackich traktujących o świętości nie mamy najczęściej do czynienia z dokumentami biograficznymi i historycznymi, tylko z autorską wizją świętości. Oznacza to, że fakty biograficzne i historyczne przekształcają się w fakty literackie. Kiedy święty staje się bohaterem tekstu, opowieść o nim nieuchronnie przybiera dydaktyczną formę paraboliczno-moralitetową i zostaje wpisana w konwencję legendową, wywodzącą się z tradycji średniowiecznej hagiografii w duchu *Złotej legendy* Jakuba de Voragine’a. W dodatku

im bardziej opiewane osoby i zdarzenia oddalały się w czasie, im głębiej zasuwano się w przeszłość bezpośrednia o nich pamiętać, tym silniej zaczy-

¹⁰ Tamże.

¹¹ J. Calvet, *O twórczości i krytyce katolickiej*, przeł. i przedm. A. Górski, Poznań [b.r.w.], s. 125.

¹² Z. Kossak, *Przedmowa*, w: tejże, *Suknia Dejaniry. Powieść historyczna*, Częstochowa 2002, s. 5.

nała działać wyobraźnia, która nie zna żadnych granic ani w czasie, ani w przestrzeni, żadnych niemożliwości, ani nieprawdopodobieństw¹³.

W ten sposób tradycyjne wątki hagiograficzne mogły stać się tworzywem poetyckim i dać podstawę do stworzenia utworu o wysokim poziomie artystycznym. Dlatego z tradycją legendy

nie zrywa też [...] literatura najnowsza, która w epoce – zda się – najmniej harmonizującej z nastrojem i duchem legendy, a może właśnie na mocy prawa kontrastu, niejednokrotnie ulega jej urokowi i z wielkim nieraz powodzeniem odtwarza dawne, średniowieczne opowieści religijne¹⁴.

W kontekście powyższych rozważań warto odczytać ciekawą powieść *Jest tu chłopiec* Anny Lisowskiej-Niepokólczyckiej. Opowieść o św. Brunonie nie jest legendą hagiograficzną w genologicznym tego słowa rozumieniu. To utrzymana w tradycyjnej konwencji powieść historyczna skierowana do szerokiego grona odbiorców, nawiązująca do najlepszych wzorców polskiej powieści historycznej spod znaku Henryka Sienkiewicza. To opowieść o wielkiej polityce, o toczących się rozgrywkach między władcami tego świata a Kościołem katolickim i jednocześnie opowieść o dochodzeniu do świętości. W przypadku tego utworu epitety: *popularny* i *przystępny*, określające charakter książki, nie oznaczają jednak: *uproszczony* czy *prostactki*. Przywołując słowa Sienkiewicza, że dzieje są powieścią, która sama się pisze, a historia dostarcza „gotowej” opowieści, uznamy, że pisarka, podobnie jak autor *Krzyżaków*, doceniła znaczenie immanentnej dramaturgii dziejów. Fabuła powieściowa *Jest tu chłopiec* ujawnia dwa plany dziejowe, będące wspólnym mianownikiem dla przedstawionych wydarzeń. „Głos z przeszłości” demonstruje wiedzę o średniowieczu opartą na zachowanych dokumentach, dzięki czemu z omawianej powieści wyłania się obraz konkretnej epoki historycznej. Jest to nakreślony z rozmachem przez Lisowską-Niepokólczycką barwny, plastyczny, a miejscami wręcz egzotyczny świat z przełomu wieków X i XI. Obraz średniowiecza jest tu daleki od wyidealizowanych, baśniowo-mistycznych wizji romantyków, zwłaszcza niemieckich, np. Novalisa, lub obrazów prerafaelitów, np. Johna Ruskina. Autorka nie powieła również przekonania o „mrokach średniowiecza”. W swojej powieści odtwarza pełną kontrastów, wewnętrznych sprzeczności i napięć atmosferę epoki, z powodzeniem rekonstruując mentalność ówczesnych ludzi pełnych zmysłowości i namiętności, uwikłanych w wielką politykę i jednocześnie żyjących w ciągłym strachu przed czekającym ich *Dies irae*.

¹³ S. Vrtel-Wierczyński, *Staropolska legenda o św. Aleksym. Na porównawczym tle literatur słowiańskich*, Poznań 1937, s. 5.

¹⁴ Tamże, s. 13.

Natomiast drugi plan powieści, ukryty w tle codzienności zdarzeń, to „historia długiego trwania”, „wieczna terażniejszość” ujawniająca moc „bezczasowej obecności” – „wiecznego teraz” chrześcijaństwa. W tę przestrzeń wpisują się dzieje Kościoła katolickiego, uznanego przez pisarkę za mądrego i doświadczonego przewodnika duchowego człowieka w drodze ku zbawieniu, a także za potęgę kulturotwórczą, nosiciela postępu, rzecznika humanitaryzmu, sprawiedliwości i wolności, siłę mogącą rozwiązać problemy współczesnych. Dlatego Lisowska-Niepokólczycka tak wyraziście nakreśliła w swojej powieści sylwetki różnych papieży, biskupów, księży, zakonników i świętych.

Męczeństwo św. Brunona, poprzedzone męczeństwem św. Wojciecha i Pięciu Braci Polskich, nabiera w budowanej przez nią narracji szczególnego wymiaru i sensu. Sytuowane w kontekście dziejów Polski, daje się wpisać w przestrzeń teologii dziejów, co polskiej historii, podporządkowanej planom Bożym, nadaje szczególny historiozoficzny sens. W katolicyzmie męczeństwo jest traktowane jako *c h r z e s t z k r w i*, rozumiany na równi ze *c h r z t e m z w o d y*. Krew męczeńska oznacza oczyszczenie, ofiarę mającą siłę duchową, zbawczą i odkupieńczą, będącą darem Łaski¹⁵. Dlatego chrzest Polski przez męczeństwo św. Wojciecha, Pięciu Braci Polskich i św. Brunona z Kwerfurtu, którzy szli nawracać pogan nie z mieczem, lecz z krzyżem i z ewangelią, staje się jednocześnie chrztem z wody i chrztem z krwi – darem Bożej łaski. Ma to duży wpływ na świadomość historyczną Polaków i ich tożsamość. Wydarzenia z 966 r., do czego nawiązuje Lisowska-Niepokólczycka, ukształtowały w nowy sposób postrzeganie człowieka i świata. Od tego momentu historia Polski staje się częścią dziejów potężnej rodziny państw cywilizacji Zachodu. Nastąpiło to, jak ukazała to autorka, w szczególny sposób: drogą cierpienia i ofiary, a nie podboju i mordów.

Jest tu chłopiec wyrasta z określonej tradycji myślenia o początku procesu chrystianizacji państwa polskiego. Wpisuje się w nurt opozycyjny wobec myśli m.in. Zoriana Dołęgi-Chodakowskiego, który w *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem* głosił: „Biada nam! [...] Od wczesnego polania nas wodą zaczęły się zmywać nasze cechy, osłabł duch niepodległy. Kształcąc się na wzór obcy, staliśmy się na koniec sobie samym cudzymi”¹⁶. Podobna myśl powraca chociażby w pismach Joachima Lelewela, Wawrzyńca Surowickiego czy w wypowiedziach Stanisława Ignacego Witkiewicza¹⁷. W rozumieniu zbliżonym do koncepcji głoszonej przez studia postzależnościowe „chrystianizacja Polski

¹⁵ J. Baldock, *Symbolika chrześcijańska*, przeł. J. Moderski, Poznań 1994, s. 114 i 118.

¹⁶ Z. Dołęga-Chodakowski, *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem oraz inne pisma i listy*, oprac. J. Maślanka, Warszawa 1967, s. 19.

¹⁷ Obszernie zagadnienie to omówiła: M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna*, Kraków 2007.

przedstawiana jako konieczny etap krystalizowania się tożsamości narodowej w istocie jest oficjalną wersją historii zwycięzców¹⁸. Chrześcijaństwo zostało narzucone siłą, niszcząc to, co słowiańskie i pogańskie.

Inaczej na ten temat wypowiadał się Adam Mickiewicz, według którego chrzest Mieszka I miał stworzyć Polskę jako państwo cywilizowane. Józef Ignacy Kraszewski w swej powieści *Lubonie*, nawiązując do myśli wieszcz, pisał o chrzcie Polski nie tylko jako o wydarzeniu religijnym i politycznym, ale także jako o przejściu koniecznym dla ukształtowania się chrześcijańskiej tożsamości narodu. Mimo barwności życia pogańskiego, tak plastycznie odmalowanego przez pisarza w *Starej baśni*, jest to czas egzystowania poszczególnych plemion słowiańskich w mrokach dziejowej prehistorii. Chrześcijańska inicjacja wyprowadza naród z ciemności i od tego momentu zaczyna on istnieć historycznie – od Mieszka I i Bolesława Chrobrego można mówić o narodzie i państwie polskim. Pisarz miał pełną świadomość, że proces cywilizacyjny (chrystianizacja) nie był pozbawiony okrucieństwa, starą religię niszczone w sposób bezwzględny, a nowe państwo rodziło się w wyniku krwawych walk plemiennych, ale chrzest był – zdaniem Kraszewskiego – historyczną koniecznością, aby prymitywny lud z „milczącego” stał się wielkim narodem chrześcijańskim. Pisał on tak: „powtarzam, że z Chrztom, który te ludy obmył, rodzi się dopiero Polska – nie było jej przedtem, jeno materiał nieożywiony i martwy¹⁹. Był przekonany, że „dzieje cywilizacji rozpocząć się właściwie powinny od chwili, w której Polska ochrzczona weszła do społeczności chrześcijan i krzyż wzięła na ramiona i piersi²⁰. I dodawał:

chrześcijaństwo znajdowało u nas pole świeższe i lepiej przygotowane do przyjęcia wiary, niż gdzie indziej, bo duch pogaństwa polskiego był już jakby przecuciem prawdy, jakby przygotowany do niej. Czystość obyczajów, łagodność charakteru, pokora ducha, a męstwo duszy, tęsknica ku Niebiosom, wiara w nieśmiertelność już krzyż Mieczysławowi poprzedziły²¹.

Pisarz jednoznacznie wskazywał na chrześcijaństwo jako na główne źródło wartości uniwersalnych. Dlatego każda pokusa restytuowania pogaństwa jest uważana przez niego za kryzys cywilizacyjny. Próby powrotu do Słowiańszczyzny pierwotnej pokazał w *Masławie*, opisując bunt ludowy przeciw prawowitej

¹⁸ M. Rudaś-Grodzka, *Słowiańszczyzna. Pamięć i zapomnienie w wykładach Adama Mickiewicza i powieściach Józefa Ignacego Kraszewskiego*, „Konteksty” 2003, nr 1–2, s. 217.

¹⁹ J.I. Kraszewski, *Odczyty o cywilizacji w Polsce*, Warszawa 1861, s. 6.

²⁰ Tamże, s. 3.

²¹ Tamże, s. 13.

władzy królewskiej, co skończyło się dla młodej państwowości tragicznie. Zbuntowany lud pogański przedstawiony został przez Kraszewskiego jako hołota wymagająca szybkiej ewangelizacji. Dla niego pogaństwo było zawsze pozbawione pierwiastków twórczych, a skłonny do anarchizmu barbarzyński lud nigdy nie mógł stać się prawdziwą siłą kulturotwórczą. Elementy neopogańskie dezintegrują, zdaniem pisarza, polską historię. Ideowa wspólnota prasłowiańska, o powrocie do której marzyli romantycy wraz z przywoływanym już Zorianem Dołęgą-Chodakowskim, jest dla pisarza baśnią czy reliktem przeszłości. W cywilizacyjnej koncepcji Kraszewskiego nie ma miejsca na jej reaktywację i integrację z kulturą chrześcijańską. Dlatego pisarz tak zdecydowanie przeciwstawiał się neopogaństwu, widząc w nim zagrożenie materializmem, hedonizmem i laicyzacją, co prowadzi do katastrofy moralnej. Działania reformatorskie lub modernizacyjne pozbawione pierwiastków religijnych przynoszą ludziom, zdaniem autora *Saskich ostatnich*, więcej strat niż pożytku. Tak pisał on na ten temat:

Wszelka zdrowa cywilizacja nie tyle o błyskotliwą stronę, o zewnętrzny objaw swej potęgi starać się powinna, jak o ducha, który by ją ożywił [...]. Dla nas tym *palladium* bytu jest idea chrześcijańska, nie forma jej, nie słowo, ale w czyn wprowadzona prawda. Im który naród silniejszy stara się być istotnie uczniem Chrystusa, tym pewniejszy jest swojego bytu. Miłość, braterstwo, jedność, duch ofiary – oto nasze zasady, które przewodniczyć mu powinny [...]²².

I dodawał:

cywilizacja, nie oparta na moralnym rozwoju, przy większej potędze materialnej zaród śmierci ma w sobie. Jeżeli w łonie narodu nie ma idei zacnej, wzniosłej, świętej, zasad boskich i nadziemskich, największa siła materialna nie powstrzyma dezorganizacji i upadku. [...] Podstawą więc cywilizacji nie jest to, co w niej błyszczy najjaśniej i świeci na oko – pod tą szatą trzeba szukać ducha i myśli kierowniczej²³.

Kraszewski był przekonany, że postęp dziejowy musi łączyć się z rozwojem moralnym i duchowym, o czym tak pisał w *Programie polskim 1872. Myśli o zadaniu narodowi w stuletnią rocznicę pierwszego rozbioru*: „Duch ten stanowi całą siłę naszą, z której się inne, nawet materialne, wyrabiać mają, co go

²² J.I. Kraszewski, w: „Gazeta Codzienna” 1859. Cyt. za: J. Bachórz, *Miejsce Polski w cywilizacji europejskiej według Józefa Ignacego Kraszewskiego*, w: *Obrazy kultury polskiej twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, red. B. Czwońnóg-Jadczak, Lublin 2004, s. 24.

²³ Tamże, s. 17.

krzepi, pomnaża, utrwala”²⁴. Dlatego przestrzegał: „Biada tym, co ideałów nie mają i w ciemnościach błędzą po ziemi. Żadna potęga materialna od zguby ich nie uchowa”²⁵. Cywilizacyjna rola Polski w świecie powinna polegać, zdaniem pisarza, na krzewieniu chrześcijańskich wzorców. Rzecznikiem takiej postawy chrześcijańskiej jest dla niego biskup krakowski, św. Stanisław ze Szczepanowa, bohater powieści *Boleszczyce*, którego przelana męczeńska krew stała się gwarantem trwania miłości w narodzie i który przez swój czyn zaświadcza, że prawdziwej cywilizacji nie da się zbudować, wyłączając z niej ideę wyższą, przewodniczącą, czyli Boga. Podobne wnioski można wysnuć z powieści historycznych traktujących o początkach państwa polskiego, które wyszły spod pióra Sienkiewicza (*Quo vadis*), Antoniego Gołubiewa (*Bolesław Chrobry*), Władysława Jana Grabskiego (*Saga o Jarlu Broniszu*) i Zofii Kossak (*Bursztyny*).

W takim kontekście historycznym i literackim należy czytać powieść Lisowskiej-Niepokólczyckiej pt. *Jest tu chłopiec*²⁶. Wyrasta ona z podobnego jak u wymienionych pisarzy spojrzenia na polskie dzieje, w tym na historię chrystianizacji. Rodzi się z przekonania, że poznawanie przeszłości, odczytanie sensu wydarzeń oraz ich ocena prowadzi do rozpoznania procesów rządzących teraźniejszością. *Jest tu chłopiec* to opowieść o mnichu benedyktyńskim i jego kolejach życiowych aż do jego męczeńskiej śmierci i jednocześnie opowieść o średniowiecznej Europie. Świat średniowieczny charakteryzuje wzajemne przenikanie się *sacrum* i *profanum*. W artystycznym widzeniu Lisowskiej-Niepokólczyckiej jest to epoka złożona z kontrastów, pełna wewnętrznych sprzeczności i napięć. Całe społeczeństwo żyje w ciągłym strachu przed grzechem, potępieniem i karą Bożą, w oczekiwaniu na koniec świata, którego zapowiedzią są różne spadające na ludzi plagi, epidemie, klęski żywiołowe, głód i wojny. To wszystko rodzi w ludziach niepokój i poczucie nieustającej niepewności oraz wewnętrzne rozdarcie między doczesnością a wiecznością. Społeczeństwo średniowieczne, co pokazała autorka powieści, kieruje się własnym systemem wartości, a wielkie czyny wyrastają z uczuć religijnych, które jednocześnie pobudzają ludzi do działania. Na ewangeliczne pytanie: „Co jest najważniejsze?” (Mt 23,19) odpowiedź jest w tym czasie jednoznaczna. Całe ludzkie życie traktowane jest jako pielgrzymka: *peregrinatio vitae*

²⁴ Tenże, *Program polski 1872. Myśli o zadaniu narodowi w stuletnią rocznicę pierwszego zjazdu*, Poznań 1872, s. 11.

²⁵ Tenże, *Przemówienie w Krakowie dnia 3 października 1879 roku*. Cyt za: J. Bachórz, *Miejsce...*, s. 26.

²⁶ Anna Lisowska-Niepokólczycka (1930–1997) – pisarka, autorka słuchowisk, powieści i opowiadań głównie o tematyce historycznej, w tym także przeznaczonych dla młodzieży. Jej najbardziej znane utwory to: *Bolesław zwany Chrobrym*, *Gdy przybywają gońce z Czarnolasu*, *Giermek rycerza Zawiszy*, *Halabarda pana Błażeja*, *Jest tu chłopiec*, *Wielki Król* oraz *Zrękowiny księżniczki*.

(„pielgrzymka życia”, „szukanie św. Graala”)²⁷. Budując w swojej powieści obraz średniowiecza, pisarka doceniła fundamentalne dla tej epoki pojęcie wspólnoty idei – uniwersalizmu, której rzecznikiem był Kościół rzymski²⁸. „Dążność bowiem do harmonizowania wszystkich elementów w olbrzymi k o s m o s – ład – jest rysem zasadniczym ówczesnej umysłowości”²⁹. W średniowieczu chrześcijaństwo było organiczną całością, co stanowiło źródło jego siły i żywotności. Tak więc cywilizacja średniowieczna przeniknięta była jednolitością i niezachwianą wiarą w Boga. Natchnienie płynęło z modlitwy, ascezy, potrzeby ewangelizacji – to wszystko znajdziemy w biografii św. Brunona z Kwerfurtu.

Fabula *Jest tu chłopiec* trafnie oddaje polityczno-emocjonalną atmosferę wydarzeń sprzed tysiąca lat. Pierwowzorami wykreowanych przez autorkę bohaterów byli autentyczni ludzie, którzy odcisnęli piętno na epoce swoimi niekonwencjonalnymi wyborami lub barwnym życiem – ludzie „z krwi i kości”. Lisowska-Niepokólczycka miała pełną świadomość, że pisarz historyczny nie powinien poprzestawać tylko na uproszczonym przypomnieniu, na idealizowaniu lub demonizowaniu tego, co było, a co dotyczy jego indywidualnego istnienia oraz życia narodów, społeczeństw, wspólnot itd. Na miarę swoich możliwości powinien próbować szukać ukrytego sensu dziejów, tak jak o tym pisze Józef Bachórz: „Romantyczne odkrywanie historii szło w parze z tęsknotą za takim rozświetleniem jej tajemnic, by się odsłoniły zasady ukształtowania naszej teraźniejszości i wyprorokowały drogi przyszłości”³⁰. Dlatego wykreowana na podstawie faktów historycznych powieść Lisowskiej-Niepokólczyckiej o życiu Brunona z Kwerfurtu daleka jest od nacechowanej dydaktyzmem parenezy. W pozahistorycznym ujęciu jej bohaterowie by nie zaistnieli. Są dziećmi swojej epoki, żyli w określonym czasie i przestrzeni historycznej, która podsuwa im określony zestaw wzorców życiowych do realizacji. Są oni również ludźmi w uniwersalnym tego słowa znaczeniu. Trzeba podkreślić, że zajmowane przez nich miejsce w procesie historycznym jest ważniejsze niż płeć, związki uczuciowe, status społeczny czy udział w życiu publicznym. Ze sposobu prezentacji bohaterów powieści historycznej wynikają aksjologiczna jakość utworu i jego ideologiczne przesłanie.

Pisarka świadomie odeszła od uproszczonej, potraktowanej schematycznie koncepcji postaci historycznych. Niezwykle subtelnie cieniuje ich portrety, pokazując złożoność ich psychiki, choć nie zawsze do końca udało się jej zachować

²⁷ J. Le Goff, *Kultura średniowiecznej Europy*, przeł. H. Szumańska-Grossowa, Warszawa 1970, s. 260 i nast.

²⁸ Por. H. Malewska, *Wiek twórczego porywu*, w: *O odpowiedzialności i inne szkice. Wybór publicystyki (1945–1976)*, przygotował do druku i wstępem opatrzył A. Sulikowski, Kraków 1987, s. 287 i 302–308.

²⁹ Tamże, s. 302. Podkreśl. autorki.

³⁰ J. Bachórz, *Miejsce...*, s. 17.

prawdopodobieństwo psychologiczne, ale opowieść o świętości na tle średnio-wiecznej Europy i chrystianizacji w jej przypadku z założenia nie miała być powieścią psychologiczną. Traktuje ona o dojrzewaniu do pełni świętości, która staje się czynem duchowym. Powieść Lisowskiej-Niepokólczyckiej jest skonstruowana tak, że zaczyna się w chwili znaczącej dla Brunona, kiedy to zbliża się do końca swojej ziemskiej misji – do osiedla Prusów, które wkrótce będzie miejscem jego kaźni. Tym samym jego los się dopełni. W wyniku retrospekcji poznajemy całe jego dotychczasowe życie. Na historię Brunona składa się szereg mikrohistorii związanych z różnymi osobami pojawiającymi się w jego życiu. Dzięki temu opowieść ta zyskuje wymiar panoramiczny.

Fabula omawianej powieści rozwija się powoli. Czytelnik śledzi po kolei losy Brunona, urodzonego w bogatej arystokratycznej rodzinie saskiego grafa w Kwerfurcie, począwszy od jego dzieciństwa i młodości. Dowiaduje się, że duży wpływ na wychowanie syna i ukształtowanie jego postawy życiowej miała matka, niezwykle mądra i wykształcona jak na tamte czasy kobieta, która wprowadziła go w tajniki wiary chrześcijańskiej. Brunon od wczesnych lat czuł powołanie do stanu duchownego. Pierwszą książką, którą otrzymał, była Ewangelia. Ona to stała się dla niego najważniejszą lekturą. Z Ewangelią nie rozstawał się do końca życia. Brunon bardzo chciał się uczyć i dlatego został wysłany przez rodziców do szkoły w Magdeburgu. Tam pobierał edukację, ucząc się jednocześnie reguły posłuszeństwa. Tu też przyjął święcenia kapłańskie, a w 995 r. został mianowany kanonikiem. Jednak nie było mu dane pozostać w murach szkoły. Przez przypadek w czasie wizyty w Magdeburgu Ottona III został jego powiernikiem. Cesarz Otto III – w kreacji Lisowskiej-Niepokólczyckiej – to młody chłopak, niespełna dwudziestolatek. Gdy miał trzy lata, zasiadł na tronie. Niebawem umarł jego ojciec, a regencją do swojej śmierci sprawowała matka, księżniczka bizantyńska, Teofano. W chwili, gdy w powieści poznajemy Ottona III, jest on u szczytu swojej władzy. Brunon chętnie dołączył do jego dworu, dzięki czemu mógł poznać najbardziej wpływowych ludzi epoki. Ale z człowieka uczonego stał się cesarskim dworakiem. Razem z młodym władcą przemierzał niemal całą chrześcijańską Europę. W omawianej powieści Brunon stał się świadkiem różnych dworskich intryg, kłowań Bizancjum, które w młodym Ottonie III, synu pięknej Teofano, widziało śmiertelne niebezpieczeństwo dla swej imperialnej polityki. Młody cesarz uważał siebie za spadkobiercę nie tylko tradycji imperium Karola Wielkiego, ale także przede wszystkim idei starożytnego Cesarstwa Rzymskiego, którą to chciał reaktywować – chciał nadać mu kształt uniwersalnego cesarstwa chrześcijańskiego.

W świetle powieści *Jest tu chłopiec* czynnikiem łączącym poszczególne państwa Europy w jeden organizm miało być właśnie chrześcijaństwo. Przeciwstawieniem dla idei chrześcijańskiej Europy Ottona III stała się idea silnej Germanii, rządzącej całym ówczesnym światem, pozostającym pod panowaniem cesarzy niemieckich. Jej rzecznikiem był Thietmar, kuzyn św. Brunona, któremu

poświęcił dwa rozdziały w swej kronice, budującej wielkość Rzeszy Niemieckiej. Szczególnie zacięta walka między cesarzem niemieckim a papieżem toczyła się o wpływy na kresach wschodnich cesarstwa niemieckiego, czyli o nowo utworzoną metropolię w Gnieźnie. Poza tym poprzednicy Ottona III, w tym jego ojciec, Otton II, wyprawiali się na pogańskich Lutyków i Obodrytów, aby ich nawrócić na chrześcijaństwo. Ze Słowianami toczono wtedy nieustająco walkę na śmierć i życie. W tym kontekście w powieści nieustannie powraca pytanie o to, kim jest Bolesław Chrobry, władca Polan, którego Otto III chciał uczynić swym następcą: samodzielnym władcą i sprawnym politykiem czy też wasalem pozbawionym większych praw? Apogeum polityki Ottona III stała się w utworze *Jest tu chłopiec* jego pielgrzymka do grobu św. Wojciecha podczas zjazdu gnieźnieńskiego. Chrobry prezentuje się w oczach Brunona jako polityk, ale również jako jeden z nielicznych, którzy rozumieli i popierali idee Ottona. Brunon wraz z młodym cesarzem byli rzecznikami włączenia dopiero co ochrzczonej Polski do rodziny narodów chrześcijańskich na zasadzie partnerstwa, a nie podporządkowania jej cesarstwu niemieckiemu jako wasala. Zarówno Brunon, jak i Otton III widzieli w Słowianach braci w wierze, a nie potencjalnych niewolników.

W roku 997 Otto III zabrał ze sobą Brunona do Rzymu, gdzie przyszły święty spędził kilka lat, co obszernie zostało opisane w omawianej powieści. Tu przeżył on głęboki przełom duchowy. Rozczarowany światowym życiem, zmęczony przepychem, nieustanną pogonią za bogactwami, żądzą sławy, intrygami dworskimi i Bizancjum, nie do końca, jak ujawniła pisarka, akceptujący zachowanie cesarza, który okazał się – co dobrze odtworzyła w omawianej powieści Lisowska-Niepokólczycka – postacią bardzo kontrowersyjną, skrajną w swych zachowaniach, w 998 r. podjął decyzję, by wstąpić do klasztoru benedyktynów pw. św. św. Bonifacego i Aleksego na Awentynie. Przyjął imię zakonne Bonifacego, pierwszego apostoła Niemiec. Klasztor związany był ze św. Wojciechem, który pięć lat wcześniej wyruszył stamtąd na ziemie polskie w celach misyjnych. Św. Wojciech, o którym Brunon słyszał już w szkole w Magdeburgu i który nieustannie pojawiał się w opowieściach Ottona III, dla młodego mnicha stał się wzorcem do naśladowania. Z tej fascynacji wyszło spod jego pióra dzieło *Żywot św. Wojciecha* – pierwsza ważna biografia świętego, rzecznika idei chrześcijańskiej Europy Ottona III, męczennika i apostoła Prus.

Na wiosnę 999 r. mnich Brunon Bonifacy złożył śluby zakonne. Na dalszych losach Brunona zaważył fakt, że opatem klasztoru został św. Romuald, założyciel zakonu kamedułów. Brunon pozostawał pod jego silnym wpływem. Projekty reformy reguły benedyktyńskiej ułożone przez Romualda bardzo mu odpowiadały, nadawały sens całemu jego życiu. Dlatego w 1001 r. Romuald zabrał go ze sobą do odizolowanej od świata założonej przez siebie pustelni – Pereum, leżącej niedaleko Rawenny, pośród bagien i moczarów. Pustelnia ta była miejscem surowej ascezy, modlitwy i jednocześnie szkołą mającą przygotować zakonników

do misji na terenach pogańskich lub w państwach niedawno ochrzczonych. Brunon – jak przekonuje czytelników Anna Lisowska-Niepokólczycka – żywo zainteresowany Polską i od lat zafascynowany osobą księcia Bolesława, przyjaciela Ottona III, miał teraz sposobność pogłębić swoje studia nad sprawami polskimi. Na prośbę Bolesława Chrobrego w Pereum na wyjazd na misję do Polski szło dwóch braci: Jan i Benedykt. Obaj uczyli się intensywnie języka polskiego. Również Brunon zajął się nauką języka słowiańskiego, przygotowując się do działalności misyjnej w Polsce. W końcu mnisi wyjechali, aby tam założyć swój erem. Brunon miał do nich dołączyć po uzyskaniu pozwolenia na działalność misyjną. Chciał włączyć się w dzieło ewangelizacji Słowian nadodrzańskich drogą pokojową, głosząc im mądrość i piękno nauki Chrystusa w ich rodzimym języku. Pragnął, jak sugeruje Lisowska-Niepokólczycka, podążyć śladem św. Wojciecha, który był dla niego najwyższym autorytetem i wzorcem świętości.

Brunon starał się u papieża Sylwestra II o wsparcie dla eremu w Pereum i dla misjonarskich idei jego zakonników. Papież potraktował sprawę z dużą życzliwością – zarówno co do idei zakonnych misji, jak i co do osoby Brunona. Dlatego otrzymał on od papieża obietnicę wyświęcenia na biskupa. Zachowanie Brunona, co mocno podkreśla pisarka, budziło jednak głęboki sprzeciw metropolitów niemieckich, rzeczników nawracania ludów słowiańskich orężem. Sprawę skomplikowała przedwczesna śmierć Ottona w 1003 r., a potem papieża Sylwestra II. Brunon w 1002 r. musiał wrócić do Niemiec i tu oczekiwać na decyzję cesarza. Dlatego na wyjazd do Polski czekał kilka lat. Henryk II prowadził własną politykę wschodnią o charakterze imperialnym, co doprowadziło do wojny z księciem Bolesławem i uniemożliwiło zorganizowanie misji z udziałem biskupa na spornym, niebezpiecznym terenie, należącym wtedy jeszcze do pogańskich plemion Słowian nadodrzańskich. W dodatku w 1003 r. zostało zamordowanych w Polsce Pięciu Braci, co było wstrząsem dla Brunona. W końcu w 1004 r. Brunon został wyświęcony na biskupa przez arcybiskupa Magdeburga. Henryk II wręczył mu paliusz, nadany przez papieża. Tak więc po latach oczekiwania Brunon otrzymał tytuł arcybiskupa. Został skierowany do prac misyjnych, jednak nie do Polski, tylko na Węgry, a potem do kraju Pieczyngów. Działał na terenach nad Dnieprem, na południe od Rusi Kijowskiej.

W 1006 r. Brunowi udało się dotrzeć do Polski i mógł osobiście spotkać się z Bolesławem Chrobrym. Szybko zyskał jego sympatię i zaufanie. Przez swoich uczniów chciał prowadzić misje w Szwecji. Zostały one uwiecznione przyjęciem chrztu przez tamtejszego króla, siostrzeńca Bolesława Chrobrego. Jak przyjmuje za historykami Lisowska-Niepokólczycka, zniecierpliwiony długoletnią wojną Brunon podjął się swojej najważniejszej misji w 1009 r.³¹ W powieści *Jest*

³¹ Na początku 1009 r. wyruszyła z Polski misja wyposażona przez księcia Bolesława Chrobrego, a prowadzona przez Brunona. Nie ma pewności, dokąd zmierzała. Sam Bru-

tu chłopiec podążył śladami św. Wojciecha do Prus. Wraz z nim jechało osiemnaścioro ludzi, w tym pięciu księży. Historycy do końca nie potrafią odtworzyć przebiegu misji. Znamy ją na podstawie relacji ocalałego z pogromu ks. Wiberta, ale nie umiał on wskazać miejsca, do którego dotarli. Według jego relacji misja dotarła do osady pogan dowodzonych przez naczelnika Nethymera. Wtedy między nim a Brunonem doszło do sądu bożego. Brunon spalił w ogniu figurki pogańskich bożków i następnie wytrzymał w ognisku przez czas śpiewania siedmiu psalmów. Nethymer uznał to, że ogień nie ruszył Brunona, za cud i przyjął chrzest. Ale jego brat, Zebeden, 9 marca 1009 r. kazał zabić Brunona. Obciął mu głowę, a jego towarzyszy powieszono. Jednego tylko ocalono: księdza Wiberta. Wypalono mu oczy i puszczono wolno, by stał się przestrogą dla tych, którzy chcą zniszczyć tradycję pogańską i ustalone zwyczaje miejscowej ludności. Nigdy nie odnaleziono ciała Brunona, dlatego nie ma jego relikwiarza³². W świetle powieści *Jest tu chłopiec* śmierć Brunona ma głębszy sens, bowiem:

Po przedwczesnej śmierci cesarza Ottona III w roku 1002 i zamachu-morderstwie dokonanym w cesarskim pałacu w Pohlde przez saskich grafów na Ekkharcie z Miśni, potencjalnym następcy Ottona III, śmierci papieża Sylwestra II i martyrium Pięciu Braci Męczenników w roku 1003, św. Bruno stał się tragicznym kontynuatorem nieudanej wówczas próby pokojowego zjednoczenia europejskich chrześcijan pod patronatem ówczesnego papieża i berłem Świętego Rzymskiego Cesarstwa Narodu Niemieckiego. Męczeńska śmierć Brunona, gdzieś na pograniczu piastowskiej Polski, Prus, Jaćwięży lub Rusi, była udokumentowanym przez kronikarzy swojej epoki epilogiem tej idei, i choćby dlatego w dzisiejszej Zjednoczonej Europie warto odwołać się do tych tragicznych postaci, które przed tysiącem lat były inicjatorami tego procesu³³.

W kontekście lektury omawianej powieści Lisowskiej-Niepokólczyckiej szczególnej wymowy nabiera napisany w czasie drugiego pobytu w Polsce *List Brunona do króla Henryka II* z 1008 r. Pisząc ten list, Brunon wchodził w spór z Henrykiem II na temat kształtu Europy i sposobu prowadzenia polityki zagranicznej. Brunon, który we wszelkich wojnach widział tylko zło, był przeciwnikiem ewangelizacji siłą. Oskarżał cesarza niemieckiego, że jako władca

non twierdził, że udaje się z misją do Prusów; pojawiają się jednak zdania, że udawał się do Jaćwingów lub na Ruś.

³² Opis wyprawy misyjnej Brunona został sporządzony przez jego ocalałego towarzysza, ks. Wiperta: M. Sosnowski, *Anonimowa Passio s. Adalperti martiris* (BHL 40) oraz Wipert, *Historia de predicatione episcopi Brunonis* (BHL 1471b) – komentarz, edycja, przekład w: „Rocznik Biblioteki Narodowej” 2012, t. 43, s. 5–74.

³³ M. Baronowski, *Zapomniany męczennik – Święty Brunon Bonifacy, 974–1009*, www.brunon.diecezja.elk.pl [dostęp: 10.11.2015].

chrześcijański całkowicie zapomniał o swoich obowiązkach wobec Boga. W celach imperialnych sprzymierzał się z poganami przeciw innemu chrześcijańskiemu władcy, co jest grzechem. Brunon – taką tezę stawia Lisowska-Niepokólczycka – świadomie wszedł w spór z Henrykiem II, zarzucając mu odstąpienie od polityki Ottona III, kierowanie się przemocą i chęcią dominacji nad wszystkimi. Tak pisał w liście:

[...] Ty, będąc królem według mądrości, której Bóg ci użyczył, usiłujesz być dobrym i katolickim władcą. Podobnie i my, jakkolwiek nędzni, bojąc się, żebyśmy tego życia nie zmarnowali i w dniu śmierci nie okazali się nadzy, ile tylko tchnie łaska Ducha Świętego, staramy się działać i pracować według tych oto słów najlepszego Pawła: „Lecz ja zgola nie cenię sobie życia”. Co się więc tyczy mnie – grzeszę jedynie; co się zaś tyczy Pana, skoro chce, prędzej niż słowo wyrzec można, spełnia wszelkie dobro³⁴.

Brunon w dalszej części listu w sposób zdecydowany wziął w obronę swojego przyjaciela, polskiego księcia, ze względu na jego zasługi dla ewangelizacji pogan. Dlatego upominał cesarza, aby ten odstąpił od prześladowania księcia Bolesława i się z nim pojednał w imię wyższych celów. Ostrzegał go przed grzechem i karą Bożą i wzywał do życia dla Boga, ponieważ po czynkach Bóg osądzi ludzi. Przed Jego obliczem wszyscy są równi. Egoizmowi cesarza niemieckiego Brunon przeciwstawił szlachetność Bolesława Chrobrego, który chce ewangelizować pogan w duchu miłości Bożej, a nie za pomocą podboju. To on – jak w swojej powieści przekonuje czytelników Lisowska-Niepokólczycka – pozostanie dla świętego prawdziwym mężem stanu, ponieważ Bolesław rozumie, że władza jest służbą, która powinna być budowana na fundamencie pokory, gdyż otwiera człowieka na działanie Ducha Świętego. Cesarz niemiecki – zdaniem niemieckiego mnicha, który jego władzy śmiało potrafił się przeciwstawić – występuje przeciw Bogu, realizując własne imperialne interesy. W imię Jezusa miłosiernego Brunon w *Jest tu chłopiec* opowiadał się za życiem przeciw wojnie i śmierci.

Tak więc – w świetle powieści *Jest tu chłopiec* – losy Brunona i jego działalność są ściśle splątane z losami Europy, jak również Polski. Jego męczeństwo, tak jak męczeństwo tysięcy innych świętych, dla autorki powieści staje się światłem do zrozumienia planów Bożych. Jest, według niej, darem dla Kościoła polskiego i powszechnego, a także dla narodu polskiego, który dzięki temu został

³⁴ Św. Brunon z Kwerfurtu, *List Brunona do króla Henryka II*, przeł. K. Abgarowicz, wstęp J. Karwasińska, w: *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*, Warszawa 1966, s. 247. Warto przypomnieć, że św. Brunon był autorem *Żywota Pięciu Braci Męczenników* (tamże, s. 155–246) oraz *Żywota II św. Wojciecha* (tamże, s. 87–154).

obmyty chrztem krwi i stał się ludem Bożym pielgrzymującym po drogach historii ku zbawieniu. Lisowska-Niepokólczycka wyraża w tej powieści przekonanie, że męczeństwo Brunona, tak jak męczeństwo św. Wojciecha i Pięciu Braci, było potrzebne po to, aby naród zaistniał jako wspólnota aksjologiczna i duchowa. Można powiedzieć, że ostatecznie św. Brunon staje się – w świetle powieści *Jest tu chłopiec* – rzecznikiem odkupienia i oświecenia pogańskiej duszy polskiego narodu. Zdaniem autorki początki chrześcijaństwa zaważyły na dalszym rozwoju religijnym i duchowym polskiego narodu. Apostolstwo w przypadku pierwszych polskich męczenników polegało na głoszeniu Dobrej Nowiny. Taką też drogę wskazali oni polskiemu narodowi – drogę prawdy Ewangelii, drogę nauki Chrystusa, drogę miłości, nadziei i wiary. W tym rozumieniu, co mocno zostało wyeksponowane w omawianej powieści, chrystianizacja Polski obmytej chrztem z wody i krwi była wyrażeniem woli narodu, by pójść za Chrystusem i wziąć na siebie Jego krzyż. W powieści *Jest tu chłopiec* religia i historia splatają się w jeden węzeł. Toteż w tym kontekście zrozumiałe stają się słowa Jana Pawła II, że historii Polski nie da się zrozumieć bez Chrystusa, bez Jego męki i zmartwychwstania. Polska historia została w omawianej powieści rozświetlona Prawdą wieczną.

Chrześcijaństwo w rozumieniu Brunona Bonifacego, wykreowanego przez Lisowską-Niepokólczycką na człowieka modlitwy i ascezy, całkowicie oddanego Bogu, nie odwraca się od życia i nie jest jego zaprzeczeniem. Ewangelia, „ta najprostsza i najtrudniejsza księga świata”³⁵, nie daje ludziom gotowych, łatwych rozwiązań, lecz inspiruje ich do twórczego działania w świecie. Chrześcijaństwo jest dla świętego religią nadziei i miłości. Jego Stwórca to Bóg miłosierdzia – i o takim Bogu Brunon chce mówić poganom. Przychodzi do nich, niosąc Dobrą Nowinę. Wizualizacją takiego sposobu myślenia w omawianej powieści Lisowskiej-Niepokólczyckiej jest ważna scena z Ewangelii – cud pierwszego rozmnożenia, w czasie którego nakarmiono 5 tys. mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci, co zostało opisane, obok zmartwychwstania Chrystusa, we wszystkich czterech Ewangeliach kanonicznych. Był to ulubiony przez Brunona fragment Ewangelii, który na zasadzie leitmotiwu przewija się przez całą powieściową fabułę, nadając jej szczególny sens i swoistą wymowę. Lektura tego fragmentu dodawała Brunonowi sił i wzmacniała jego wiarę w Boga, niwelując wszelkie lęki i pokusy nienawiści. Dlatego święty uciekał się do niej w najtrudniejszych chwilach swojego życia, w wyobraźni przenosząc się na wzgórze nad jeziorem Genezaret. W tym „cudzie pięciu chlebów i dwóch ryb” uczestniczy mały chłopiec. Andrzej, brat Szymona, wskazuje go Jezusowi, mówiąc: „Jest tu chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu? – Każcie ludziom usiąść – rzecze Jezus. Chłopiec słyszy to i widzi każdy ruch. Siadają [...]

³⁵ A. Lisowska-Niepokólczycka, *Jest tu chłopiec*, Kraków 2010, s. 19.

Tylko oni dwaj stoją: Pan Jezus i chłopiec³⁶. Chłopiec podaje mu koszyk, a Jezus patrzy się na chłopca „z nieodgadnionym rozjaśnieniem oczu [...] a potem chłopiec widzi, jak chleby w dłoniach Pańskich rozmnażają się [...]”³⁷. W chwili męczeństwa, „zdążył westchnąć: – Idę do Ciebie, Panie [...] I ten obraz: Wzgórza nad Jeziorem Genezaret złocą się zachodzącym słońcem. Nauczyciel zamyślnymi oczami spogląda na idący za nim tłum, troszczy się o pokaram dla głodnych i zdrożonych. Andrzej, brat Szymona Piotra, mówi: Jest tu chłopiec...”³⁸.

W *Jest tu chłopiec* Brunon w duchu miłości jako daru miłosiernego Boga nauczał wiernych, mówiąc im o pojednaniu między wschodnią a zachodnią cywilizacją, o potrzebie jedności i równości skłóconych narodów. Realizacją tej nauki miała być chrześcijańska Europa, wymarzona przez Ottona III. W powieści zostało to pięknie pokazane w scenie męczeństwa Brunona:

Szedł tedy Bruno na śmierć i słał ostatnią, żarliwą prośbę do Boga: – O jedno błagam: zezwól, by narody, wśród których przebywałem, żyły ze sobą w zgodzie. Za to ofiarowuję Ci, Ojcze, moją śmierć [...]. Niechaj miłość do Ciebie zapanuje wśród tych ludów i niechaj stanie się tak silna, by zniweczyła nienawiść i wojnę...³⁹

Kłótniom między ludźmi, nieustannie toczonym wojnom i nienawiści, przedzającej się w permanentną agresję, Brunon przeciwstawiał Słowo o niezniszczalnej sile i wielkiej mocy. Pokora, cichość serca i Boży pokój – te wartości, według autorki powieści, mają moc ocalającą i zbawczą, ponieważ na ich fundamencie można zbudować cywilizację miłości. Lektura powieści *Jest tu chłopiec* przywołuje na myśl Polibiusza głoszącego, że historia ma „pouczyć i przekonać przez rzeczywiste czyny i słowa”⁴⁰. Jak nauczył Polibiusz, „Jeżeli z historii usuniesz prawdę, reszta pozostaje niepotrzebną gadaniną”⁴¹.

Początki polskiej państwowości łączą się z męczeństwem św. Wojciecha, Pięciu Braci i św. Brunona. Wkrótce tą drogą podążą św. Stanisław i św. Andrzej Bobola. Ich dobrowolna ofiara złożona z miłości – jak w swojej powieści przekonuje czytelników Anna Lisowska-Niepokólczycka – stała się fundamentem polskiego życia religijnego i duchowego, źródłem, z którego mogły czerpać kolejne pokolenia Polaków.

³⁶ Tamże, s. 22

³⁷ Tamże, s. 23.

³⁸ Tamże, s. 583.

³⁹ Tamże, s. 583.

⁴⁰ Polibiusz, *Dzieje*, przeł. S. Hammer, Wrocław 1957, t. 1, s. 103.

⁴¹ Tamże, t. 1, s. 12.

Bibliografia

Bachórz J., *Miejsce Polski w cywilizacji europejskiej według Józefa Ignacego Kraszewskiego*, w: *Obrazy kultury polskiej twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, red. B. Czwornóg-Jadczak, Lublin 2004.

Baldock J., *Symbolika chrześcijańska*, przeł. J. Moderski, Poznań 1994.

Baronowski M., *Zapomniany męczennik – Święty Brunon Bonifacy, 974–1009*, www.brunon.diecezja.elk.pl.

Calvet J., *O twórczości i krytyce katolickiej*, przeł. i przedm. A. Górski, Poznań [b.r.w.].

Cherezińska E., *Gra w kości*, Poznań 2010.

Dołęga-Chodakowski Z., *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem oraz inne pisma i listy*, oprac. J. Maślanka, Warszawa 1967.

Eliot T.S., *Interludium. Arcybiskup wygłasza kazanie w Katedrze, w Dzień Narodzenia Pańskiego 1170 roku*, w: *Mord w katedrze*, spolszczył J.S. Sito, Warszawa 1988.

Jan Paweł II, Homilia wygłoszona w czasie mszy św. odprawianej na wzgórzu „Kaplicówka”, Skoczów, 22 maja 1995 r.

Janion M., *Niesamowita Słowiańszczyzna*, Kraków 2007.

Kossak Z., *Beatyfikacja Skargi*, „Prosto z Mostu” 1936, nr 41.

Kossak Z., *Suknia Dejaniry. Powieść historyczna*, Częstochowa 2002.

Kraszewski J.I., *Odczyty o cywilizacji w Polsce*, Warszawa 1861.

Kraszewski J.I., *Program polski 1872. Myśli o zadaniu narodowi w stuletnią rocznicę pierwszego rozbioru*, Poznań 1872.

Le Goff J., *Kultura średniowiecznej Europy*, przeł. H. Szumańska-Grossowa, Warszawa 1970.

Lisowska-Niepokólczycka A., *Jest tu chłopiec*, Kraków 2010.

Malewska H., *Wiek twórczego porywu*, w: *O odpowiedzialności i inne szkice. Wybór publicystyki (1945–1976)*, przygotował do druku i wstępem opatrzył A. Sulikowski, Kraków 1987.

Piotrowska A., *Święty Brunon – patron Europy*, www.brunon.diecezja.elk.pl.

Polibiusz, *Dzieje*, przeł. S. Hammer, Wrocław 1957.

Rudaś-Grodzka M., *Słowiańszczyzna. Pamięć i zapomnienie w wykładach Adama Mickiewicza i powieściach Józefa Ignacego Kraszewskiego*, „Konteksty” 2003, nr 1–2.

Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele, Lumen Gentium* (21.11.1964 r.), w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 2002, nr 42.

Sosnowski M., *Anonimowa Passio s. Adalperti martiris* (BHL 40) oraz Wipert, *Historia de predicatione episcopi Brunonis* (BHL 1471b) – komentarz, edycja, przekład w: „Rocznik Biblioteki Narodowej” 2012, t. 43.

Stępień P., *Z literatury religijnej polskiego średniowiecza. Studia o czterech tekstach. Kazanie na dzień św. Katarzyny, Legenda o św. Aleksym, Lament świętokrzyski, Ołtarz Jezusow*, Warszawa 2003.

Św. Brunon z Kwerfurtu, *List Brunona do króla Henryka II*, przeł. K. Abgarowicz, wstęp J. Karwasińska, w: *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*, Warszawa 1966.

Vrtel-Wierczyński S., *Staropolska legenda o św. Aleksym. Na porównawczym tle literatur słowiańskich*, Poznań 1937.

Streszczenie

U źródeł chrześcijaństwa. Portret św. Brunona z Kwerfurtu w powieści *Jest tu chłopiec* Anny Lisowskiej-Niepokólczyckiej

Początki państwa polskiego i jego chrystianizacja stały się przedmiotem wielu powieści historycznych z różnych okresów literackich i skierowanych do różnych odbiorców. Napisali o tym m.in. Józef Ignacy Kraszewski, Walery Przyborowski, Antoni Gołubiew i Władysław Grabski. Kwestią polskiej chrystianizacji zajęła się również Anna Lisowska-Niepokólczycka w powieści *Jest tu chłopiec*. To opowieść o św. Brunonie z Kwerfurtu (974–1009) – mnichu benedyktyńskim, kapelanie cesarskim, misjonarzu, męczenniku i świętym Kościoła katolickiego, wywodzącym się z arystokratycznej rodziny niemieckiej; absolwencie szkoły w Magdeburgu, powierniku Ottona III i uczniu św. Romualda. O jego osobistej wartości przypomina pamiętna rola, jaką odgrywał w dziele chrystianizacji Polski w czasach Bolesława Chrobrego. Po śmierci Pięciu Braci (w 1003 r.) udał się do Polski. Napisał dwie hagiograficzne prace: *Żywot św. Wojciecha* oraz *Żywot Pięciu Braci Męczenników*. Są one źródłem wiedzy o historii Polski i Europy Środkowej we wczesnym średniowieczu. Św. Brunon napisał też list do Henryka II, próbując pośredniczyć między nim a Bolesławem Chrobrym. List ten jest jednym z pierwszych dzieł napisanych w języku polskim. Z powodu przedłużającej się wojny między oboma władcami Brunon udał się na misję do Prusów, na granicy między Litwą a Rosją. Został zamordowany wraz z 18 misjonarzami 14 lutego lub 9 marca 1009 r. Powieść Lisowskiej-Niepokólczyckiej przedstawia sylwetkę świętego, którego historia życia dobrze wpisuje się w dzieje średniowieczne, a który właściwie został zapomniany. Brunon z Kwerfurtu jest, obok św. Wojciecha i Pięciu Braci Męczenników, jedną z najważniejszych postaci odpowiedzialnych za chrystianizację Polski.

Summary

At the sources of Christianity. Portrait of a Saint Bruno of Querfurt in the novel by Anna Lisowska-Niepokólczycka *Jest tu chłopiec*

The origins of the Polish state and its Christianization became the subject of many historical novels from different literary periods and addressed to different audiences. They wrote about this e.g. Jozef Ignacy Kraszewski, Valery Przyborowski, Antoni Golubev and Władysław Grabski. Polish Christianization issue also takes a novel by Anna Lisowska-Niepokólczycka *Jest tu chłopiec*. There is a story about St. Brunon of Querfurt (974–1009), a Benedictine monk, chaplain of the imperial, missionary archbishop, martyr and saint of the Catholic Church, coming from an aristocratic German family, a graduate school in Magdeburg, Otto III and pupil St. Romuald. His personal worth is reminded because of the prominent role he played in the work of the Christianization of Polish in the time of Bolesław Chrobry. After the death of his brothers (*Five Brothers Martyrs* in the year 1003), he went to Polish. He wrote two hagiographic works: *The Life of St. Adalbert* and *Life of Five Brothers Martyrs*. These are the primary source for the history of Polish and Central Europe early medieval. He also wrote a letter to Henry II, with an attempt to mediate between him and the Bolesław Chrobry. The letter is one of the first works written in Polish. Given the protracted war between the two rulers went on a mission to the Prussians, on the border between Lithuania and Russia. There was martyred along with 18 missionaries, 14.02 or 9.03.1009. The novel Lisowska-Niepokólczycka outlines the silhouette of the Holy, and his fate shows on widely mistaken for a European background. Bruno of Querfurt next to St. Adalbert and Five Brothers Martyrs is one of the most important figures in Polish history responsible for the Christianization.